

Szkolne gadki



Jak? Gdzie? Kiedy?

MAGAZYN UCZNIOWSKI SZKOŁY W IP – CZD

Wydanie wiosenno-letnie, czerwiec 2019

Bądź zawsze uśmiechnięty.
Ciesz się z małych rzeczy.
Traktuj obowiązki jak przyjemności.
Otaczaj się pięknymi rzeczami.
Nie unikaj kontaktu z przyrodą.
Bądź dobry dla innych.
Nie trać czasu na złych ludzi.
Rozwiązuj problemy pokojowo.
Wybaczaj innym.
Wierz w siebie.



Z życia szkoły

Turniej humanistyczny

Podczas majowego Turnieju Humanistycznego mierzyliśmy się z różnymi zadaniami. W kąciku semantycznym ustalaliśmy znaczenie i pochodzenie związków frazeologicznych, poznawaliśmy podstawowe wyrażenia pochodzące z gwary podhalańskiej i sprawdzaliśmy w praktyce, czy już znamy ich znaczenie. W kąciku kaligraficznym zgłębialiśmy tajniki różnych krojów liter i ćwiczyliśmy piękne pisanie.

W kąciku ortograficznym mocowaliśmy się z najtrudniejszym przeciwnikiem – poprawną pisownią. Spróbowałiśmy sił jako twórcy opowiadań. Przepis na tekst był prosty: weź kilka słów o trudnej pisowni i ułóż krótką historyjkę dowolnej treści. Puść wodze wyobraźni i...

Prezentujemy najciekawsze teksty.

Żurek z żółtą wstążeczką

Gdzieś za górami obrzydliwie przerażający książę, którego każde życzenie było rozkazem, wezwał swą straż i rzekł: „Życzę sobie różowych zbóż, żółtych jeżyn i świeżych żartobliwych wyżłów!”.

Strażników oblał zimny pot, nie mogli wydusić z siebie nawet słowa. Aż w końcu jeden z nich odważył się odezwać: „Ależ Panie! Czy to żart? To przecież niewyobrażalne!”.

Szlachcic spojrzał na niego z żądzą krwi w oczach i krzyknął: „Jeśli nie spełnicie mojej zachcianki, to zawisniecie na szubienicy na wyżynie jeszcze dziś przed wschodem księżyca!”.

Strażnicy spojrzeli po sobie z zażenowaniem i wyszli z komnaty. „Czyżby nasz pan zupełnie postradał zmysły?” zapytał jeden patrząc z żalością na towarzysza. „Możliwe, że tak”, odparł drugi, „Ale... Mam pomysł!” wykrzyknął, chwytając przyjaciela za przedramię i ciągnąc go za sobą.

Po kilku godzinach przyszli do księcia, ale zamiast wyżłów, jeżyn i zbóż, w rękach trzymali miskę, z żółtą wstążeczką, pełną żurku. „Jeśli to



nie zadziała, możemy pożegnać się z posadą, a nawet z życiem!” wyszeptał jeden ze strażników.

Książę spojrział z kpiną na zupę, ale usiadł i skosztował odrobinę. Jego reakcja była natychmiastowa: żywo podskoczył, klasnął w dłonie i wrzasnął: „To najlepsze, co w życiu jadłem! Obaj dostaniecie awans!” dokończył. A potem wziął miskę ze sobą i wyszedł.

Strażnicy spojrzeli na siebie z uśmiechem – od razu zrobiło im się lżej.

Małgosia

Życie księcia



Książę miał życzenie zobaczyć złoty księżyc. Żądza ta przyprawiła go o głód. Nakazał swoim strażom przywieźć różowy żurek z jeżyną, który magik dworski zamieni na kolor złoty. „I żeby był ciepły i świeży!” dodał.

„Owszem, skoro taka Twoja żądza” odpowiedzieli żartobliwie strażnicy. Po chwili książę poczuł zażenowanie, bo uświadomił sobie, co przed kilkoma sekundami wypowiedział. Szybko pobiegł na pobliską wyżynę wyzalić się dzikim wyżłom.

Krzyki rozlegające się z daleka wskazywały na przybycie magika z zupą. Magik ten miał wyhaftowaną wstążeczkę na szalu. Książę skosztował zupy i pomyślał: „Czyżby w niej pływały jeżyny?! Czy moja straż popełniła żart, czy żałowała mi kielbasy? Albo to tylko moje wyobrażenie”.

W tej sytuacji książę pożegnał na wyźnie swoją straż (z pomocą wyżłomów) i to tak, żeby nigdy nie wracała.

Magda

W tajemniczym pałacu

W tajemniczym pałacu żył sobie tajemniczy magik. Jadł tylko gruboziarnisty chleb, dlatego miał dużo mocy. Miał on wielkie magiczne lustro. Codziennie o wschodzie słońca przeglądał się w czarodziejskim lustrze i zamieniał się w zwierzaka. Tego dnia wybrał postać



krokodyla. Gdy nadchodził zachód słońca, musiał zdobyć klucz do powrotu do ludzkiego ciała. Jednak tego wieczoru nie udało mu się.

W tajemniczym pałacu zamieszkała wiedźma, która miała swój mały sekret. W komnacie magii ukrywała pod narzutą niezwykle lustro magika. Wiedźma poprzez lustro widziała dziewczeczkę bawiącą się na słońcu. W pobliżu płynęła rzeka, w której pływał krokodyl.

Dziewczynka miała moc. Kochała naturę, siała nasiona zbóż. Ze zbóż, które wyrosły, upiekła ziarnisty chleb w kształcie klucza. Krokodyl każdej nocy przeglądał się w lustrze. Wystawiał zęby do lustra i widział, że są brudne. Jadł tylko pełnoziarniste ptaszki, czyli takie, które siedziały w kłatkach pełnych ziarenek zbóż. Pewnej jasnej nocy ujrzał swe brzydkie odbicie i zjadł ziarnisty chleb. W nim znalazł klucz do sali magii.

Weronika i Kaja

Tajemnicze lustro

W północnej części pałacu Denalowiczów znajdował się mały pokój. Skrywał on lustro, które wisiało na ścianie. Odbicie w nim było niecodzienne. Często pojawiał się w nim cień bardzo odległych miejscowa czarownica w złości. Znała się na czarowaniu, jednak wychodziło, że jedna zamieniała się w



niemałą tajemnicę. W środku sufitu, nie było wschodzie słońca osoby, która żyła w czasach. Była to o bardzo niskim bardzo dobrze na czasami, kiedy jej coś nie osoba z wioski krokodyla.

Na początku miejska ludność korzystała z jej mocy, jednak krokodyli było coraz więcej i więcej. Wszyscy mieli już dość czarownicy, więc zatruli jej ulubiony smakołyk – pełnoziarnisty jogurt i pojechali do jej miejsca zamieszkania z niedobrymi zamiarami. Jednak nikt nie mógł znaleźć klucza do północnego skrzydła pałacu.

Ludzie powiadali, że ponoć codziennie podczas wschodu słońca niezwykle przedmiot zaczynał migotać w worku z ziarnistą kaszą. Ludzie podejrzewali, że w kaszy ukryty jest klucz, który swą mocą może aktywować starożytne lustreczko używane niegdyś przez czarownicę.

Niestety, podczas wydobywania dziwnej błyskotki okazało się, że to zwykły breloczek z wmontowanym świecidełkiem. A czarownica? Do dziś wędruje między lustrami i straszy miejscowych.

Ewelina

Nad żabim stawem



Pewnego jesiennego dnia do żaby przyszedł żubr. Wyżalił się jej, że nie ma nic do picia, ponieważ w jego stawie zabrakło wody. Poprosił żabę, aby zapytała chłopca, czy nie mógłby zadzwonić po strażaków.

- Dlaczego sam go nie zapytasz? - zdziwiła się żaba.

- Jestem bardzo duży. Chłopiec mógłby się mnie przestraszyć - odparł żubr.

- A ja jestem brzydka - rzekła na to żaba.

- To nie żarty! Nie mam co pić! - krzyknął żubr.

- No to idę - zdecydowała się żaba. Ale do czego potrzebni są strażacy? - zapytała.

- Chodzi o to, aby z twojego stawu do mojego przekopać stróżkę. Z twojego stawu woda się już wylewa. Wystarczy jej na dwa stawy.

Żaba się zgodziła. Poszła do chłopca i powiedziała, co musiała.

Chłopiec zrozumiał i zapytał - A co będę miał za to?

- Pójdziemy do dobrej wróżki, która zmieni mnie w piękną księżniczkę - rozmarzyła się żaba.

Więc poszli. Dobra wróżka zużyła na żabę cały swój eliksir zamiany.

Żaba ze szczęścia zapomniała o żubrze. Ten nie mógł się doczekać na strażaków i wreszcie przeniósł się nad żabi staw. Często widywał tam chłopca spacerującego z księżniczką o szerokim uśmiechu i wypukłych oczach.



Jaś

Przypomnij sobie zasady pisowni wyrazów z *rz*, *ż*, *ó* i *u*. Przekonaj się, czy uda Ci się poprawnie napisać dyktando.

W zamku

Tajemniczy gość chciał wejść do zamku. Szarpnął mocno za kołatkę. Jednak wielkie d__wi nie otwo__yły się, tylko zat__eszczwały ze starości. Wł__oył więc kluczyk do zamka i p__ekręcił dwa razy. W zamku

rozległ się p__eraźliwy zg__yt. Nagle stare __wi otwo__ły się na oście__. Tajemniczy p__ybysz p__echodził przez kolejne komnaty zamku. Szedł __wawym krokiem po sk__ypiącej drewnianej podłodze i rozglądał się wokół siebie. Pat__ył na ściany pełne portretów p__odków, podziwiał rozło__yste paprocie rosnące w doniczkach, spoglądał na stare zegary z figurkami i kurantem. Nie zat__ymywał się jednak, a__ p__ekroczył próg d__wi wychodzących na ogród. Odetchnął __eśkim powiet__em. W altanie u__jął właścicielkę zamku, która... prowadziła bibliotekę dla okolicznych mieszkańców. P__ywitał się z nią i oddał książ__ki, które we w__eśniu po__yczyła mu do p__eczytania. Chwilę porozmawiał z bibliotekarką i po__egnał się.

Muzyka

Miłośnicy m__zyki klasycznej __wielbiają poważne tony i brzmienia. M__zycy z orkiestr m__szą stale ćwiczyć, by __lepszać swe __miejętności. Zaw__d m__zyka wymaga ciężkiej pracy, jednak niekt__rzy artyści mają __nikalne zdolności. Osoby te należy wspierać od dziecka i pom__c im w rozwoj__ posiadanej talent__. Warto wiedzieć, że w zespołach orkiestrowych prac__ją r__wnież ch__rzyści. Niekt__rzy l__dzie zastanawiają się, dlaczego artyści chcą wykonywać __twory klasyczne? Wiel__ m__zyk__w po prost__ cz__je w d__szy to granie. Wyrażają w ten spos__b swoje __cz__cia, opowiadają o świecie używając dźwięków zaklętych w n__tach. Wykon__jąc __twory klasyczne orkiestry dają l__dziom chwilę refleksji, wytchnienia i zapomnienia o świecie na zewnątrz sali koncertowej. Sł__chaczy, kt__rzy doceniają starania mzyk__w i ch__r__, nazywamy melomanami. Jednak jeszcze wiel__ l__dzi nie __zmysławia sobie potęgi m__zyki klasycznej, kt__ra może mieć też znaczący wpływ na rozw__j człowieka. Pomaga dzieciom, __spokaja, wycisza emocje.

Zagadkowy kącik



Konkurs wiedzy o Europie

1. Na jakim kontynencie leży Polska?
2. W jakim kraju produkowane są klocki lego?
3. Jakie potrawy bardzo lubią Włosi?
4. Gdzie możemy zobaczyć wieżę Eiffla?
5. W którym kraju można zobaczyć piętrowe autobusy?
6. Ile gwiazdek znajduje się na fladze Unii Europejskiej?
7. Z jakiego kraju pochodzi święty Mikołaj?
8. Które państwo nazywane jest inaczej Italią?
9. Jak nazywa się miasto we Włoszech, w którym znajduje się „krzywa wieża”?
10. Z jakiego kraju pochodzą Krecik i Rumcajs?
11. W jakim kraju produkowane są samochody marki mercedes?
12. W którym kraju hoduje się tulipany?

Pytania trudniejsze:

1. Jak nazywa się najmniejsze państwo w Europie?
2. Jak nazywa się najsłynniejszy zegar w Londynie?
3. Wymień jedną z dużych wysp włoskich.
4. Jak nazywa się największy wulkan w Europie?
5. W którym roku Polska przystąpiła do Unii Europejskiej?
6. Z jakiego kraju pochodził słynny kompozytor W. A. Mozart?
7. Gdzie znajduje się siedziba władz UE?
8. Wymień dwa państwa europejskie, które leżą na wyspach?
9. W jakich górach leży najwyższy szczyt Europy Mont Blanc?
10. Która stolica europejska ma w herbie syrenkę?
11. Jak nazywa się największa w Europie wyspa, na której nie rosną drzewa?
12. Skąd pochodził znany wynalazca Alfred Nobel?

Warszawski kącik - spacerkiem po ...

Kataryniarz

Na ulicy Lokalnej w Warszawie (Falenicy) mieszkał kataryniarz o imieniu Władysław. Grał codziennie na katarynce na Starym Mieście. Wygrywał na niej piękne melodie. Zachwycali się nimi przechodnie. Uwielbiali je słuchać. Pewnego dnia kataryniarz nie zjawił się na Starówce. Zrobiło się smutno i ponuro.

Kamila

Przed wojną w Warszawie, tak jak w innych miastach Europy, działało bardzo wielu kataryniarzy. W stolicy był nawet producent katarynek, prowadzono też sklep z katarynkami. Po II wojnie światowej tradycja kataryniarzy w Polsce zupełnie zaginęła. Dopiero z inicjatywy Dzielnicowej Rady Narodowej Śródmieście i Muzeum Rzemiosł Artystycznych i Precyzyjnych w Warszawie na początku lat siedemdziesiątych XX w. na Starym Mieście znów pojawił się kataryniarz.



Własnymi słowami...

Dekalog szczęśliwego człowieka 1

- Bądź zawsze uśmiechnięty.
- Ciesz się z małych rzeczy.
- Bądź dobry dla innych.
- Traktuj obowiązki jak przyjemności.
- Nie unikaj kontaktu z przyrodą.
- Nie trać czasu na złych ludzi.
- Rozwiązuj problemy pokojowo.
- Wybaczaj innym.
- Otoczaj się pięknymi rzeczami.
- Wierz w siebie.

DOMINIKA, III G



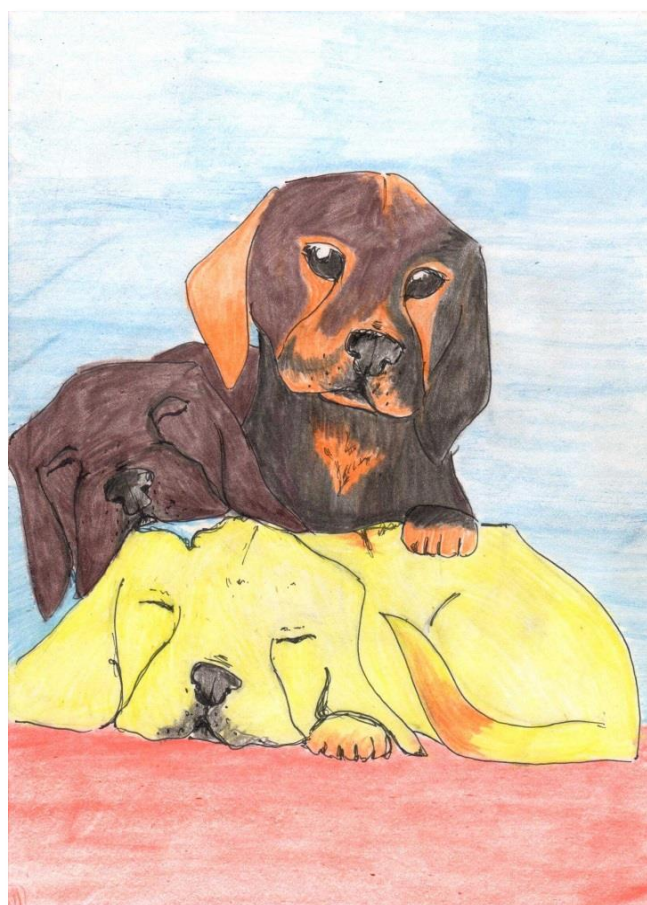
Dekalog szczęśliwego człowieka 2

- Nie będziesz miał smutków żadnych przed nikim.
- Nie będziesz lał łez swych nadaremno.
- Pamiętaj, abyś dnia żadnego nie żałował.
- Uszczęśliwiaj wszystkich wokół i wszystkich dalej.
- Uśmiechaj się.

Pomagaj.
Nie pragnij zbyt wiele.
Doceniaj to, co masz i to, czego nie masz.
Nie zazdrość bliźniemu swemu.
Ani nikomu innemu, kto ma więcej niż ty.

JULIA, kl. VII

Dekalog szczęśliwego człowieka 3



Bądź zawsze uśmiechnięty.
Nie obrażaj ludzi.
Jedz czekoladę.
Uprawiaj sport.
Bądź miły.
Wysypiaj się.
Miło spędzaj czas.
Rozwijaj swoje pasje.
Otaczaj się dobrymi ludźmi.
Bądź uczciwy.

AGNIESZKA, kl. VII

Lubię chodzić do szkoły w CZD

Pierwszym powodem (i chyba najważniejszym), dla którego lubię chodzić do szkoły szpitalnej jest to, że są fajni i mili nauczyciele. Czasem wychodzimy z nimi na wycieczki w terenie lub do sali widowiskowej. Są też bardzo pomocni.

Drugi czynnik sprawiający, że z chęcią uczęszczam do przyszpitalnej placówki oświatowej, to mniejsza ilość godzin. Dzięki temu po całym dniu zajęć udaje mi się jeszcze dojechać do pokoju.

Czasem zdarza się, że możemy wybrać sobie temat, na który chcielibyśmy poświęcić godzinę lekcyjną, oczywiście związany z przedmiotem. Dzięki temu poszerzamy swoją wiedzę i realizujemy program w przyjemny sposób.

Dużym plusem jest to, że na każdej lekcji można poprawić np. sprawdzian, co często ratuje sytuację na półrocze lub koniec roku.

Czasem można nawiązać ciekawą dyskusję z nauczycielem, np. na tematy związane z lekcją. Dzięki temu zwiększa się nasze zainteresowanie przedmiotem.

JAKUB, kl. II G

Prezentujemy fraszki nagrodzone w konkursie:

Żeby zdrowym być, ręce trzeba myć

Dbaj o zdrowie, to rzecz święta,
Wtedy będziesz uśmiechnięta.

Ja zdrowie mam,
Bo o siebie dbam.

Jedz owoce i warzywa,
A będziesz zdrowa jak ryba.

Zjedz czerwony pomidorek,
A nie opuści Cię humorek.

A do tego zimna woda,
Zdrowia też Ci doda.

Samo zdrowie to nie wszystko!
Higienę warto znać i sumiennie o nią dbać.

Myj się codziennie,
Dla ciała to zbawienne!

Ząbki zawsze myj,
I zdrowo zawsze żyj!

Agnieszka

Czy dziewczynka czy też
chłopiec,
Musi kilka zasad znać,
Że higiena ważna jest,
Bo zarazków nie chce mieć.

Dziś bakterie zabijemy,
Ząbki szybko umyjemy.
Rączki, buzię szanujemy,
Przed posiłkiem je
myjemy.

Pamiętajcie drogie dzieci
O higienie waszych ciał.
To jest bardzo ważna rzecz,
By codziennie pięknym być!

Jakub



Fraszka o bakterii

O bakterio!

Z ręki znikaj, bo nie mogę nikogo dotykać!
Siedzisz na mojej dłoni,
I nie pozwalasz mi się zbliżyć do niej.
I chociaż cię, bakterio, nie widzę, nie czuję,
To mój organizm przez ciebie wariuje!
Jak się pozbyć ciebie?
Żebyś na mej dłoni nie zadomowiła się
Jak w stajni konik!
Dać ci owsa czy siana?
Nie!
Muszę cię umyć mydełkiem z rana
I z wieczora!
I wtedy znikniesz!

O potwora!!!!

Paulina

Ludzie listy piszą ...

Warszawa, 07.03.2019 r.

Kochana Paulino!

Dziękuję za ostatni list, który do mnie napisałaś podczas twojej choroby. Był to bardzo miły gest. Zwłaszcza w czasach, których podstawową formą komunikowania się jest internet. Mnie również spotkała choroba!

Wyobraź sobie, że od dnia powrotu z rodzinnych ferii zimowych przez tydzień odczuwałam ból w lewym oku. Razem z rodzicami zlekceważyliśmy ten fakt i zajmowaliśmy się swoimi dotychczasowymi obowiązkami. Tak to już bywa, myśleliśmy, że ból oka ustanie. To był błąd. Po tygodniu uczucie dyskomfortu ustało. Można by było pomyśleć, że to znakomita informacja. Niestety nie... Miejsce bolącego oka zajął ubytek w polu widzenia. W momencie, w którym zakrywałam zdrowe, prawe oko, lewym nic nie dostrzegałam. Absolutnie żadnych liter, wyrazów, ani zdań. Taki stan utrzymywał się u mnie przez dwa tygodnie. W niedzielę umówiona byłam na wizytę u lekarza. Tam zostały wpuszczone mi do oczu krople, które spowodowały, że moje źrenice rozszerzyły się niemal trzykrotnie! Moje koleżanki, które noszą okulary, powiedziały mi, że ta substancja to atropina. Po badaniach dostałyśmy polecenie niezwłocznego udania się na ostry dyżur. Pani doktor szepnęła pod nosem coś o pobycie w szpitalu, ale szybko wyparłam tę myśl z mojej głowy. Koniec końców trafiłam do Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. Po szeregu badań stwierdzono u mnie chorobę, o której wspominała pani doktor pierwszego kontaktu.

Właśnie mija piąty dzień mojego pobytu w szpitalu. Codziennie dostaję kroplówki, po których pojawia się gorzki posmak w ustach, mam mierzony cukier i ciśnienie. Jestem pod dużym wrażeniem, z jak wielu zakątków Polski docierają tu pacjenci. Poznałam już kilka osób. Wszyscy się uśmiechają, wspierają nawzajem i dodają sobie wzajemnie otuchy. Codziennie uczęszczam na lekcje. Dzięki nim czas szybciej płynie, a ja mam zajęcie.



Będę cierpliwie czekać na
Twoją odpowiedź.

Pozdrawiam,
Twoja przyjaciółka
Gabriela